

Rozmowa z
**IRENEUSZEM
BOJANOWSKIM**
- nadleśniczym
Nadleśnictwa Czersk

ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski
Czersk – Toruń, w styczniu 2020 r.

■ **Nadleśnictwo Czersk należy do grupy nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały od huraganowych wiatrów w sierpniu 2017 r. Na jakim etapie są prace na terenie pokłęskowym na koniec grudnia 2019 r.?**

- W dużym skrócie mogę odpowiedzieć, że pozyskanie drewna – o łącznej miąższości ponad 750 tys. m sześć. – w drzewostanach zniszczonych przez huragan zakończyliśmy w grudniu 2019 roku. Uporządkowaliśmy około 80 proc. powierzchni pokłęskowych na potrzeby odnowienia lasu. A nowy las posadziliśmy już na 1270 ha, czyli odnowiliśmy 40 proc. drzewostanów zniszczonych przez huragan. Krótko mówiąc wszystko przebiega zgodnie z planem, a nawet z pewnym wyprzedzeniem.

Jednak dodać muszę, że realne zakończenie usuwania skutków klęski nie nastąpiło 31 grudnia 2019 r., a tylko zakończył się jego pierwszy etap. Przed nami i kolejnymi pokoleniami leśników kilkadziesiąt lat pracy w zakładanych dzisiaj lasach. Ostatnim etapem będą dopiero dojrzałe drzewostany o dużej bioróżnorodności i wysokich parametrach technicznych drewna.

■ **Proszę wymienić największe problemy z jakimi musi mierzyć się nadleśniczy i pracownicy nadleśnictwa przy likwidacji klęski żywiołowej, a właściwie obecnie to już bardziej na etapie odbudowy zniszczonych lasów i infrastruktury...**

- Na obecnym etapie wielkopowierzchniowych odnowień lasów zniszczonych przez huragan z 2017 r. do rangi problemu urasta sprawa organizowania na czas najwyższej jakości materiału sadzeniowego o właściwym składzie gatunkowym. Obawy może też budzić bliska perspektywa niewystarczającego nadzoru nad pracami z zagospodarowania lasu, których rozmiar radykalnie rośnie. Wygasają bowiem umowy pracownikom terenowym zatrudnionym w 2017 r. na czas określony. Odczuwa-



Ireneusz Bojanowski, nadleśniczy
Nadleśnictwa Czersk.
Fot. Waldemar Wencel

POSADZIĆ ostatnią sadzonkę

my też niedostatek środków finansowych na odbudowę zniszczonej infrastruktury, zwłaszcza na drogi.

Z perspektywy dwóch lat mogę też powiedzieć, że źle się stało, że podczas usuwania skutków nawałnicy równolegle prowadzono prace urządzeniowe lasu. Już obecnie stwierdzamy błędy w opisach wyłączeń oraz w kategoriach użytkowania i planowanych rębniach. Stąd moja decyzja, aby leśniczowie dokonali ostatecznej weryfikacji danych zgodnie ze stanem na gruncie. Jest to dodatkowa praca i obciążenie pracowników, aczkolwiek niezbędna do aktualizacji i prawidłowego odnoszenia zdarzeń w Systemie Informatycznym. Zaistniała sytuacja została wymuszona obowiązującymi w Lasach Państwowych aktami prawnymi. W mojej opinii, w przyszłości wskazane byłoby opracowanie osobnego działu w „Instrukcji urządzaniu lasu” dotyczącego sytuacji nadzwyczajnych, takich jak wielkoobszarowe klęski żywiołowe. Bezwzględnie powinna obowiązywać zasada takсации poszczególnych powierzchni po ich uporządkowaniu.

Gdy chodzi o sprawy pracownicze, to w ostatnim czasie daje się zauważyć brak działań motywujących, m.in. do-

datkowych nagród, odznaczeń, wyróżnień np. dla pracowników, którzy nie liczyli czasu pracy podczas usuwania skutków nawałnicy, a także nie uzyskali żadnych rekompensat za zniszczone samochody prywatne używane do celów służbowych.

■ **Niespotykane rozmiary klęski, długie miesiące ciężkiej pracy – za i przed pracownikami nadleśnictwa – to trudne doświadczenie, próba, wyzwanie natury fizycznej i psychicznej. Jak sobie dajecie radę? Czy do tych nowych, dość ekstremalnych warunków można się przyzwyczaić?**

- Na co dzień widać, że pracownicy są zmęczeni i klęska pozostawiła trwały ślad w ich psychice. Dotyczy to również rodzin pracowników. Dobrą rolę spełnia tu opieka psychologiczna, którą nieodpłatnie zabezpiecza nadleśnictwo.

Nowe, ekstremalne warunki pracy wywołały różne reakcje. Są pracownicy, których nowa sytuacja przeraziła, zdołowała, ale są i tacy, to trzeba przyznać, których zmobilizowała do intensywnego ukierunkowanego działania na szybką odbudowę zniszczonych przez żywioł lasów. Dobra organizacja i wykonawstwo prac, ich postęp i widoczne



Do końca 2021 r. leśnicy chcą zamknąć etap odnowienia lasów w Nadleśnictwie Czersk zniszczonych przez nawałnicę w sierpniu 2017 r.
Fot. Rafał Grabański

efekty spowodowały, że dzisiaj wszyscy optymistycznie patrzymy w przyszłość.

Co do przyzwyczajenia... Nie można się przyzwyczaić do klęski, która spotyka nas (miejmy nadzieję) raz w życiu w tak ogromnym rozmiarze. Może dzisiaj spokojniej o niej rozmawiamy, widząc efekty wytrwałej, konsekwentnej pracy i coraz bardziej realny pozytywny jej finał.

■ **Odnowienia powierzchni po zniszczonych lasach są mocno zaawansowane. Bazując na doświadczeniach ostatnich lat, na kiedy przewiduje Pan odnowienie ostatniej powierzchni pokłeskowej? Na ile i w jakim zakresie udaje się wykorzystać fakt wielkopowierzchniowego zniszczenia lasów przez huragan dla wprowadzenia lasów bogatszych, bardziej odpornych na różnorodne zagrożenia?**

- Rok 2021 powinien być ostatnim przy odnawianiu powierzchni klęskowych. Jest to możliwe przy spełnieniu pewnych warunków, zależnych nie tylko od nas. Po pierwsze, wystarczająca liczba sadzonek wyhodowanych zgodnie z obowiązującą regionalizacją. Ma tu też znaczenie urodzaj szyszek, o czym decyduje natura. Po drugie, odpowiednie warunki atmosferyczne podczas sadzenia nowych lasów i po trzecie – zapewnienia środków finansowych na ten cel. Jeżeli te warunki będą sprzyjające, to pierwszy etap porządkowania klęskowiska zostanie zakończony zgodnie z naszymi oczekiwaniami.

Dobra organizacja i wykonawstwo prac, ich postęp i widoczne efekty spowodowały, że dzisiaj wszyscy optymistycznie patrzymy w przyszłość...

Trzeba jednak przypomnieć, że zakończenie prac odnowieniowych nie kończy prac związanych ze skutkami nawałnicy. W przyszłych latach pozostaną do wykonania poprawki, uzupełnienia upraw, a także szereg prac z zagospodarowania lasu, m.in. pielęgnowanie upraw, czyszczenia wczesne i późne, prace ochronne, takie

jak zabezpieczenie przed szkodami od owadów i grzybów, ich zwalczanie czy ochrona lasu przed zwierzyną. Ponadto bardzo ważnym elementem będzie ochrona lasu przed pożarami, szczegól-

nie w okresie przejścia upraw w fazę młodników. Zagrożenie pożarami to naprawdę ważny problem, gdy weźmiemy pod uwagę, że pojawią się tysiące hektarów jednowiekowego lasu z dominacją sosny.

Wszędzie tam gdzie żyzność siedliska pozwala prowadzimy przebudowę litych drzewostanów iglastych na lasy mieszane. Jednak w Nadleśnictwie Czersk nie będzie to duża powierzchnia, bowiem przeważają tu, i to w znacznym stopniu, siedliska borowe. Sama nazwa regionu „Bory Tucholskie” wskazuje, że gatunkiem panującym jest u nas sosna i z uwagi na naturalne uwarunkowania glebowo-siedliskowych nie da się tego zmienić. Jednocześnie, rosnąca na tych siedliskach sosna osiąga bardzo dobre parametry techniczne drewna i jest bardzo chętnie kupowana przez zakłady przetwórstwa drzewnego. Mogę powie-



Sprzedż drewna pokłeskowego dobiega końca.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

dzieć, że wykorzystanie potencjalnych, naturalnych możliwości produkcyjnych siedlisk, pozwala zwiększyć udział drzew liściastych – głównie dębu, buka, brzozy – w granicach 18-20 proc.

■ **Duża część zniszczonych lasów to tereny odwiedzane niegdyś przez grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Na ile tereny te są lub będą przywrócone społeczeństwu? Czy może po prostu ludzie znaleźli już nowe miejsca, gdzie realizują swoje zamiłowanie do lasów?**

- Lasy Nadleśnictwa Czersk obfitują w dary runa leśnego. Co prawda, w wyniku nawałnicy ubyło około 4 tys. ha powierzchni udostępnionej dla zbieraczy m.in. grzybów, ale to nie miało większego znaczenia. Grzybiarze przenieśli się na tereny mniej uszkodzone i te, które nie ucierpiały od huraganu. Powierzchnia nadleśnictwa jest na tyle duża, że każdy amator grzybobrania może samodzielnie napełnić koszyk borowikami, kozłarzami, podgrzybkami itp.

Jesienią 2019 r. mieliśmy duży urodzaj i amatorzy grzybobrania odstawiający część zbiorów do skupów mogli znacząco podreperować swój budżet rodzinny. Ponadto zorganizowane przez nadleśnictwo na terenie pokłęskowym (już uporządkowanym) grzybobranie dla wszystkich chętnych i bogaty zbiór utwierdził nas w przekonaniu, że w tym temacie nic się nie zmieniło, a chętnych jest coraz więcej.

Podsumowując naszą rozmowę o skutkach huraganu stulecia w Nadleśnictwie Czersk, mając za sobą ponad dwuletni okres usuwania skutków nawałnicy, muszę przyznać, że jestem pełen podziwu dla pracowników nadleśnictwa. Podziwiam zaangażowanie, wytrwałość, determinację w działaniu a także wyrozumiałość za i niepopularne czasami, ale wręcz konieczne decyzje, które jako kierownik jednostki musiałem podejmować. Ogrom pracy w tak krótkim czasie można wykonać tylko wtedy, kiedy traktujemy się po partnersku w poszanowaniu każdego z nas. Sądzę, że nam się to udało.

Od chwili wystąpienia nawałnicy i podjęcia prac związanych z usuwaniem jej skutków moim pragnieniem było i jest nadal, posadzenie ostatniej sadzonki na kłęskowisku, ale w dobie tak dynamicznych zmian, nie wiem czy będzie mi to dane. ■



Artur Kowalski, nadleśniczy Nadleśnictwa Przymuszewo.
Fot. archiwum

NAJLEPIEJ jak potrafimy

Rozmowa z
**ARTUREM
KOWALSKIM**
- nadleśniczym
Nadleśnictwa Przymuszewo

ROZMAWIĄŁ: Tadeusz Chrzanowski
Przymuszewo – Toruń,
w styczniu 2020 r.

■ **Nadleśnictwo Przymuszewo należy do grupy nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały od huraganowych wiatrów w sierpniu 2017 r. Na jakim etapie są prace na terenie pokłęskowym na koniec grudnia 2019 r.?**

- Nawałnica z 2017 r. zniszczyła całkowicie lasy w naszym nadleśnictwie na powierzchni prawie 2 tysięcy hektarów. Dodatkowo szkody dotknęły lasy prywatne na powierzchni ponad 2 tysięcy hektarów, z tego 1135 hektarów uległo uszkodzeniom stuprocentowym.

Uprzątnięcie powalonych drzew zostało zakończone w połowie 2019 r.,

jednak prace przy likwidacji skutków kłęski trwają nadal. Mamy obecnie nowy operat urządzeniowy, który określa jakie działania mamy podejmować w najbliższym dziesięcioleciu. Uwzględniono w nim sytuację kłęskowa w pełnym zakresie prac gospodarki leśnej.

■ **Proszę wymienić największe problemy z jakimi musi mierzyć się nadleśniczy i pracownicy nadleśnictwa przy likwidacji skutków kłęski żywiołowej, a właściwie, obecnie to już bardziej na etapie odbudowy zniszczonych lasów i infrastruktury...**

- Problemy z jakimi spotkałem się osobiście oraz załoga nadleśnictwa, z perspektywy czasu jak i upłyną, można podzielić na etapy. Na początku był szok, emocje, niedowierzenie i nerwy. Potem praca non stop, braki w dostawach prądu, łączności, praca wszystkich osób w nadleśnictwie, praca służb zewnętrznych, Zakładów Usług Leśnych (ZUL) i co najważniejsze współpraca i organizacja wszystkiego od nowa. Trzeba było wejść na zupełnie nowe tory ▶

w zakresie organizacji pracy nadleśnictwa. Pojawiło się wiele umów z wykonawcami, zniszczone drogi, ogromna sprzedaż drewna, konieczność bieżącego zabezpieczania majątku w magazynie otwartym, jakim jest las. Do tego trudne warunki pogodowe.

Takie były problemy na początku, które pokonaliśmy. Teraz czekają nas jeszcze trzy lata intensywnej pracy przy odnowieniach zniszczonych lasów. 2021 rok to czas kiedy powinniśmy zakończyć prace odnowieniowe, jednak w planach są też odnowienia naturalne i będzie to proces ciągły na wiele, wiele lat. Szkody po nawałnicy z 2017 r. będą widoczne przez następne pokolenia.

■ **Niespotykane rozmiary kłęski, długie miesiące ciężkiej pracy – za i przed pracownikami nadleśnictwa – to trudne doświadczenie, próba, wyzwanie natury fizycznej i psychicznej. Jak sobie dajecie radę, kierownictwo i załoga? Czy do tych nowych, dość ekstremalnych warunków można się przyzwycząć?**

- Przyzwyczajamy się do nowej sytuacji. To cały czas ten sam teren leśny, który powierzono naszej opiece. Znamy go i za niego odpowiadamy. Rozpoczętą pracę skończymy i wykonamy najlepiej jak potrafimy. Dzięki wspaniałej załodze naszego nadleśnictwa to się udaje. Pierwsze trudy i wyzwania pokonaliśmy dzięki wzajemnej życzliwości i zrozumieniu. Zawsze pojawia się stres, takie graniczne zmęczenie, które musi-

my pokonać. Czas wolny, urlopy, sanatoria, bardzo pomagają. Nie bez znaczenia jest też możliwość skorzystania z opieki psychologa. Najważniejsza jest jednak spokojna, krok po kroku, praca. Widać tego efekty, już coraz częściej na naszych twarzach pojawia się uśmiech.

■ **Odnowienia powierzchni po zniszczonych lasach są już mocno zaawansowane. Bazując na doświadczeniach ostatnich lat, na kiedy przewiduje Pan odnowienie ostatniej powierzchni pokłęskowej? Na ile i w jakim zakresie udaje się wykorzystać fakt wielkopowierzchniowego zniszczenia lasów przez huragan dla wprowadzenia lasów bogatszych, bardziej odpornych na różnorodne zagrożenia?**

- Trochę wszyscy już zapomnieli, że rok 2017 odcisnął piętno na naszych terenach na długie lata. Mamy przed sobą dużo pracy już tej mało widocznej, nie tak spektakularnej i bez specjalnego zainteresowania mediów. Zakończenie zagospodarowania terenu kłęski przewidujemy na rok 2021, jednak

przez następne lata dojdą zwiększone obowiązki związane z zabezpieczeniem przeciwpożarowym, infrastrukturą drogową, ochroną lasu.

Utrata drzewostanów na ogromnej powierzchni leśnej spowodowała... ogromne straty finansowe. Jednocześnie, nie zmienił się

rozmiar użytkowania zasobów leśnych, a zdecydowanie wzrósł rozmiar kosztownych prac hodowlanych i ochron-

nych. Nie mamy więc wystarczających środków finansowych na dalsze prace. Gdyby nie wsparcie funduszu leśnego funkcjonowanie nadleśnictwa nie byłoby możliwe.

Odbudowując zniszczone lasy, wprowadzamy na szerszą skalę gatunki liściaste wszędzie gdzie to możliwe, gdzie pozwala na to siedlisko. Następne pokolenie lasu będzie bardziej różnorodne gatunkowo i zapewne bardziej odporne na zagrożenia. Krajobraz na zniszczonych terenach zmienił się całkowicie. Doszło do zakłócenia stosunków wodnych, powstał lokalny suchy mikroklimat. Na wiele lat zmieniły się warunki życia w regionie.

■ **Duża część zniszczonych lasów to tereny odwiedzane niegdyś przez grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Na ile tereny te są lub będą przywrócone społeczeństwu? Czy może po prostu ludzie znaleźli już nowe miejsca, gdzie realizują swoje zamiłowanie do lasów?**

- Okolice Brus, Chojnic i Swornychgaci to zawsze były popularne miejsca dla grzybiarzy i turystów. Na szczęście nawałnica ominęła najbardziej atrakcyjne turystycznie tereny. Ponosimy jednak spore koszty odbudowy zniszczonej infrastruktury turystycznej wraz z drogami dojazdowymi. To praca na kilka lat zarówno dla nadleśnictwa, jak i dla samorządu, organizacji społecznych i innych. Goście, którzy nas odwiedzają, życzliwie i z uznaniem mówią o pracy leśników przy usuwaniu skutków kłęski. Wiele osób przyjeżdża nawet specjalnie po to żeby sadzić nowy las. To bardzo pomaga i jest to dla nas sygnał, że nie zostaliśmy sami. ■

Przyzwyczajamy się do nowej sytuacji. To cały czas ten sam teren leśny, który powierzono naszej opiece. Rozpoczętą pracę skończymy i wykonamy najlepiej jak potrafimy!



Z lewej: Wielkie pozyskanie drewna pokłęskowego już się zakończyło. Z prawej: Rok 2020 upłynie pod znakiem odbudowy lasów. Fot. Bartosz Czarnecki

NATURA CZŁOWIEKA jest wspaniała

Rozmowa z

**KAMILEM
WALENCIUKIEM**

- nadleśniczym

Nadleśnictwa Runowo

ROZMAWIAŁ: **Tadeusz Chrzanowski**
Runowo – Toruń, w styczniu 2020 r.

■ **Nadleśnictwo Runowo należy do grupy nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały od huraganowych wiatrów w sierpniu 2017 r. Na jakim etapie są prace na terenie pokłeskowym na koniec grudnia 2019 r.?**

- Zgodnie z założeniami sprzed dwóch lat, do końca 2019 r. uprzątnęliśmy drewno na uszkodach powierzchniowych wyrządzonych przez huragan w drzewostanach. To jednak nie koniec. Konieczne jest uprzątnięcie na bieżąco drzew z naderwanymi systemami korzeniowymi, osłabionych i atakowanych przez szkodniki. Natomiast całkiem dobrze przedstawia się zaawansowanie prac przy odbudowie zniszczonych lasów. Odnowiliśmy już ponad 900 ha, to jest 42 proc. powierzchni kłeskowych w Nadleśnictwie Runowo.

■ **Proszę wymienić największe problemy z jakimi musi mierzyć się nadleśniczy i pracownicy nadleśnictwa przy likwidacji skutków kłeski żywiołowej, a właściwie, obecnie to już bardziej na etapie odbudowy zniszczonych lasów i infrastruktury...**

- Nie mylili się koledzy z Nadleśnictwa Pisz, których odwiedziliśmy w 2018 r., aby skorzystać z ich doświadczeń w przywracaniu lasu zniszczonego przez kataklizm, że uprzątnięcie drewna to dopiero początek i przysłowiowy czubek góry lodowej prac, które trzeba będzie wykonać.

Nadleśnictwo Runowo jest regionem matecznym dla dębów rodzimych (szypułkowego i bezszypułkowego). Przeważają tu siedliska lasowe (85 proc). Pro-

Kamil Walenciuk,
nadleśniczy Nadleśnictwa Runowo.
Fot. Mieczysław Gawron



blemem jest notoryczny brak sadzonek dębu do odnowień i to może ograniczać ich rozmiar.

Układ siedlisk wymusza również zakładanie upraw leśnych o złożonej strukturze, nawet 4-6 gatunkowych, co przysparza dodatkowej pracy. Poza brakiem sadzonki dębowej, na każdym etapie prac odnowieniowych dają się nam we znaki anomalie pogodowe, w tym przede wszystkim notowany od kilku lat niski poziom opadów atmosferycznych. Stosujemy różne środki zapobiegawcze, na przykład przygotowanie gleby bezpośrednio przed sadzeniem, a na powierzchniach przeznaczonych pod odnowienie przy użyciu sadzarek, w ogóle rezygnujemy z przygotowania. Do tego natura, jak to natura, gdy uprawa wydaje się całkiem udana – feruje egipskie upały w lipcu i sierpniu, które wręcz wypalają sadzonki gatunków liściastych.

Anomalie pogodowe mają też wpływ na rozwój szkodników lasu, i to na niespotykaną skalę. Są to przede wszystkim: korniki: ostrozębny i drukarz, cetyniec

większy, przyptaszczek i kornik modrzewiowiec. Obserwujemy również zaprzelenia odsoniętych pni drzew, przede wszystkim gatunków liściastych, które źle znoszą silne nasłonecznienie. Pozostawione „firany” modrzewiowe, które przetrwały nawałnicę zostały zaatakowane przez kornika modrzewiowca. Tylko w 2019 r. dotyczy to około 3 tys. m sześć. posuszu. W tym przypadku nadzieja leśników na odnowienie naturalne z obrotu bocznego zwyczajnie przysła.

Odnotowaliśmy intensywny rozwój szeliniaka. Wiosną 2019 r., aby go powstrzymać musieliśmy zastosować opryski na 200 ha upraw leśnych. Dużym problemem są wysokie stany ilościowe zwierzyny płowej. Aby skutecznie ochronić i wyprowadzić uprawy mateczne dębu musimy zakładać kosztowne grodzienia chroniące uprawę przed dewastacją.

Od momentu przystąpienia do usuwania skutków kłeski z sierpnia 2017 r. mamy świadomość ograniczonych środków finansowych, jak również braku rąk do ciężkiej pracy w lesie, zwłaszcza



Powierzchnia pokłeskowa w Leśnictwie Dąbrowice. Trzy lata temu rósł tu 80-letni drzewostan dębowo-sosnowy.
Fot. Kamil Walenciuk

w tak trudnych warunkach terenowych jak w Nadleśnictwie Runowo, gdzie mechanizacja prac, czy użycie maszyn wielooperacyjnych było często niemożliwe.

■ **Niespotykane rozmiary kłeski, długie miesiące ciężkiej pracy – za i przed pracownikami nadleśnictwa – to trudne doświadczenie, próba, wyzwanie natury fizycznej i psychicznej. Jak sobie dajecie radę? Czy do tych nowych, dość ekstremalnych warunków można się przyzwyczaić?**

- Natura człowieka jest wspaniała i szybko adoptuje się on do „nienormalnych” sytuacji. W pracy na kłesce ważne jest, aby się w niej nie zatracić. Nie próbować

rozwiązywać wszystkich problemów w jeden rok, czy dwa lata. Skala zniszczeń jest zbyt duża. Ważna jest cierpliwość, i – w dobrym rozumieniu – kreatywność, a poza tym systematyczna, konsekwentna praca.

Jako młody nadleśniczy już w pierwszym roku pracy w nadleśnictwie kłeskowym musiałem zmierzyć się np. z tak prozaicznym, wydawałoby się, problemem jak urlopy pracownicze.

W pracy na kłesce (...) ważna jest cierpliwość i kreatywność, a poza tym systematyczna, konsekwentna praca...

Wszyscy zaangażowali się w pracę, jak to się mówi „bez reszty”. Zbliżał się koniec roku, a rekordziści mieli po 40 dni niewykorzystanego urlopu.

Przy tak ogromnym nawale pracy konieczna jest nadzwyczajna odporność psychiczna, by się nie poddać, a z drugiej strony potrzebne nowe pomysły na urozmaicenie pracy, by nie popadać w rutynę. Siedem naszych leśnictw, dotkniętych przez nawałnicę, pozyskało 620 tys. m sześć. drewna pokłeskowego. Z terenu nadleśnictwa wyjeżdżało dziennie nawet 50 samochodów załadowanych drewnem. To mogło prowadzić do rutyny. Staraliśmy się rozwiązać to zagrożenie i problem wspólnie.

Prowadziliśmy np. akcję społecznością sadzenia lasu „Wspólnie dla lasu”, na terenach pokłeskowych w naszym nadleśnictwie. Dotychczas wzięło w niej udział, z własnej dobrej woli, już ponad 2 tysiące osób. Działaniem integrującym załogę nadleśnictwa w obliczu dramatu kłeski i wielkich wyzwań są częste szkolenia, spotkania, narady terenowe, podczas których analizujemy słabe i mocne strony naszej działalno-

ści. To pomaga utrzymać się również w dobrej kondycji psychicznej. Wspomniała robotę wykonuje pani psycholog, która cyklicznie odwiedza w naszym nadleśnictwie obsady leśnictw i prowadzi z nimi rozmowy.

■ **Odnowienia powierzchni po zniszczonych lasach są już mocno zaawansowane. Bazując na doświadczeniach ostatnich lat, na kiedy przewiduje Pan odnowienie ostatniej powierzchni pokłeskowej? Na ile i w jakim zakresie udaje się wykorzystać fakt wielkopowierzchniowego zniszczenia lasów przez huragan dla wprowadzenia lasów bogatszych, bardziej odpornych na różnorodne zagrożenia?**

- To istotne zagadnienie, gdy chodzi o Nadleśnictwo Runowo. Ze względu na wysoki udział siedlisk żyznych, wszystkie zakładane na terenach pokłeskowych uprawy są pod każdym względem złożone, zaczynając od składu gatunkowego. Przed kłeska mieliśmy 4200 ha drzewostanów przewidzianych do przebudowy; przyszedł wiatr i wymusił szybsze działania i na dużo większą skalę. Jak już wcześniej wspominałem 2 lata po nawałnicy mamy już 42 proc. powierzchni odnowionej. Jeśli utrzymamy tempo, to prace odnowieniowe zakończymy w 2022 roku, a może nawet na koniec 2021.

Mam ponadto prawo sądzić, że tempo odnowień wzrośnie ponieważ coraz lepiej rokują powierzchnie z odnowieniem naturalnym, które może stanowić świetny przedplon.

■ **Duża część zniszczonych lasów to tereny odwiedzane niegdyś przez grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Na ile tereny te są lub będą przywrócone społeczeństwu? Czy może po prostu ludzie znaleźli już nowe miejsca, gdzie realizują swoje zamiłowanie do lasów?**

Każdy zniszczony przez nawałnicę element infrastruktury edukacyjno-turystycznej zamierzamy przywrócić społeczeństwu, a nawet ją rozbudować przy udziale samorządów i innych miłośników wypoczynku na terenach leśnych. Tereny Nadleśnictwa Runowo nie są tak popularne wśród grzybiarzy, jak na przykład region Borów Tucholskich. Niemniej, każdej jesieni płody runa leśnego były i są tu zbierane. Grzybiarze przenieśli się w „niekłeskowe” tereny naszych lasów. ■



W społecznych akcjach sadzenia lasu na terenie nadleśnictwa kłeskowych często uczestniczą koledzy leśnicy z innych nadleśnictw w kraju. To się nazywa solidarność!
Fot. Anna Lemańczyk

TĘSKNIMY za lasem

Rozmowa ze

**ZBIGNIEWEM
ŁĄCKIM**

- nadleśniczym

Nadleśnictwa Rytel

ROZMAWIAŁ: **Tadeusz Chrzanowski**
Rytel – Toruń, w styczniu 2020 r.

■ **Nadleśnictwo Rytel należy do grupy nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały od huraganowych wiatrów w sierpniu 2017 r. Na jakim etapie są prace na terenie pokłeskowym na koniec grudnia 2019 r.?**

- Nadleśnictwo Rytel ucierpiało najbardziej ze wszystkich nadleśnictw w Polsce dotkniętych uszkodzeniami od huraganu z sierpnia 2017 r. W ramach prac porządkowych pozyskaliśmy ponad 1,5 mln m sześć. drewna (grubizny) podczas, gdy drugie pod względem szkód Nadleśnictwo Lipusz (RDLP Gdańsk) pozyskało około 1,2 mln m sześć. W naszej dyrekcji drugie pod względem rozmiaru strat Nadleśnictwo Czersk pozyskało 750 tys. m sześć.

W grudniu 2019 r. ukończyliśmy uprzątnięcie szkód o charakterze powierzchniowym w zakresie pozyskania drewna z wywrotów i złomów powstałych po huraganie. Obecnie trwają prace przy uprzątnięciu zalegającej biomasy, pozostałości drzewnych, gałęzi i pniaków (karp korzeniowych) tak, aby można było wykonać prace odnowieniowe. W zakre-

Zbigniew Łącki,
nadleśniczy Nadleśnictwa Rytel.
Fot. Borium

sie prac melioracyjnych, przygotowania terenów kłeskowych pod nasadzenia, przekroczyliśmy półmetek.

Największym wyzwaniem 2019 roku były już prace odnowieniowe, w wyniku których wysadziliśmy blisko 7,5 mln sadzonek na powierzchni prawie 1200 ha oraz inicjowaliśmy odnowienie naturalne na 185 ha. Do tej pory odnowiliśmy 25 proc. uszkodzonych przez huragan drzewostanów.

■ **Proszę wymienić największe problemy z jakimi musi mierzyć się nadleśniczy i pracownicy nadleśnictwa przy likwidacji skutków kłeski żywiołowej, a właściwie, obecnie to już bardziej na etapie odbudowy zniszczonych lasów i infrastruktury...**

- Na każdym etapie likwidacji skutków kłeski żywiołowej występują inne problemy. Niezmiennie jednak najważniejszym jest potężne obciążenie ludzi pracą, choć jej charakter nieco się zmienił. Kolejnym



problemem jest pogarszający się stan dróg oraz konieczność utrzymania ich przejezdności w warunkach skrajnego obciążenia transportem ogromnych mas drewna, bardzo często przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Ustawowy obowiązek odnowienia powierzchni zrębowych w ciągu 5 lat to kolejny czynnik stresu i napięcia. Aby się z niego należyście wywiązać musimy rocznie posadzić ponad 1000 ha nowych lasów. W 2019 r. zakupiliśmy 5,4 mln sadzonek z ponad 30 nadleśnictw w całym kraju. Było to ogromne wyzwanie logistyczne.

Z trudnościami, które już znamy potrafimy sobie radzić. Obecnie bardziej obawiamy się zagrożeń, których jeszcze nie znamy, a które na pewno wystąpią. Czy będą to gradacje owadów, choroby grzybowe, szkody od zwierzyny, susze, ulewy, huragany czy inne zagrożenia lub utrudnienia np. organizacyjne – tego dziś nie wiemy.

■ **Niespotykane rozmiary kłeski, długie miesiące ciężkiej pracy – za i przed pracownikami nadleśnictwa – to trudne doświadczenie, próba, wyzwanie natury fizycznej i psychicznej. Jak sobie dajecie radę, kierownictwo i załoga? Czy do tych nowych, dość ekstremalnych warunków można się przyzwyczaić?**

- Wiele miesięcy ekstremalnego obciążenia fizycznego i psychicznego niewątpliwie pozostawia swoje piętno na ludziach. Przygnębiający widok zdewastowanych lasów potęgował trudności związane z ogromem pracy. Dzięki przydzieleniu dodatkowych



Zniszczone przez nawałnicę lasy w otoczeniu siedziby Nadleśnictwa Rytel są już „posprzątane”.
Fot. Tomasz Orzłowski



Pozostałości pozrębrowe na uprzątniętym już terenie kłęski. Fot. Waldemar Wencel

etatów udało się znacznie złagodzić skutki tego stanu. Pracownicy mogli wykorzystać zaległe urlopy, niektórzy regenerowali się w sanatoriach lub na kilkumiesięcznych urlopach dla poprawy zdrowia. Były też przypadki, że po kilkunastu miesiącach pracy w ekstremalnych warunkach pracownicy poprosili o przejście do innych nadleśnictw, niekiedy nawet na niższe stanowisko.

Z czasem zaczynamy się przyzwyczajać do nowych warunków pracy. Po uprzątnięciu złomów i wywrotów krajobraz znacznie się zmienił. Nie jest już tak bardzo przygnębiający jak ten, kiedy leżały nieprzebrane ilości połamanych i wyrwanych drzew. Teraz zaczyna dominować widok nowo założonych upraw leśnych. Chociaż oczywiście bardzo tęsknimy za lasem i pracą w normalnych warunkach, tych z okresu sprzed kłęski.

■ **Odnowienia powierzchni po zniszczonych lasach są już mocno zaawansowane. Bazując na doświadczeniach ostatnich lat, na kiedy przewiduje Pan odnowienie ostatniej powierzchni pokłęskowej? Na ile i w jakim zakresie udaje się wykorzystać fakt wielkopowierzchniowego zniszczenia lasów przez huragan dla wprowadzenia lasów**

bogatszych, bardziej odpornych na różnorodne zagrożenia?

- Odnowienie ostatnich powierzchni tzw. zrębów sanitarnych, których w Nadleśnictwie Ryteł będzie łącznie 5300 ha planujemy wykonać w 2023 roku. Stworzyliśmy szczegółowy plan na kolejne lata, z którego wynika, że najwięcej odnowień przypada w okresie 2019- 2021 (corocznie ponad 1 tys. ha). W latach 2022–2023 będą to już nieco mniejsze powierzchnie.

Huragan spowodował ogromne straty w drzewostanach, jednak szuka-

Po uprzątnięciu złomów i wywrotów krajobraz znacznie się zmienił. Nie jest już tak bardzo przygnębiający... Teraz zaczyna dominować widok nowo założonych upraw leśnych...

jąc jakichś pozytywów tego dramatu, trzeba stwierdzić, że wielkopowierzchniowe zniszczenia lasów stwarzają niepowtarzalną okazję do szybkiej przebudowy drzewostanów i doprowadzenia do zgodności składów gatunkowych z siedliskiem. Ze względu na dominujące siedliska

borowe nadal przeważać będzie sosna, jednak udział gatunków liściastych, zwłaszcza dębu znacznie wzrośnie. Bazując dobrym rozpoznaniu glebowym wprowadzamy więcej dębu, buka, jaworu, olchy, klonu na właściwe dla nich siedliska. Wielkopowierzchniowe zręby sanitarne stworzyły także bardzo dobre warunki dla odnowień naturalnych sosny, brzozy i modrzewia. Dlatego, wszędzie gdzie jest szansa na

udane samosiewy przygotowujemy glebę w stosownym czasie, aby zainicjować odnowienie naturalne. Ponadto stosujemy szeroką gamę gatunków w odpowiednich dla nich warunkach siedliskowych i formach zmieszania. Około 10 proc. powierzchni zrębów sanitarnych planujemy odnowić naturalnie. Ubiegły 2019 rok był pod tym względem bardzo obiecujący. Ponadto dla wzbogacenia bioróżnorodności i zwiększenia odporności przyszłych lasów na różnorodne zagrożenia w możliwie szerokim zakresie wykonujemy przygotowanie gleby z jednoczesnym zastosowaniem siewnika Sobańskiego, wsiewając m.in. takie gatunki jak dąb, buk, jawor, lipa czy jarząb.

■ **Duża część zniszczonych lasów to tereny odwiedzane niegdyś przez grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Na ile tereny te są lub będą przywrócone społeczeństwu? Czy może po prostu ludzie znaleźli już nowe miejsca, gdzie realizują swoje zamiłowanie do lasów?**

- Bory Tucholskie w tym także teren Nadleśnictwa Ryteł to prawdziwy raj dla grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Po nawałnicy sytuacja się zmieniła. Część pięknych lasów zniszczonych przez huragan nie może już spełniać dotychczasowej roli, bo po prostu przestała istnieć. Miłośnicy grzybobrania przenieśli się w miejsca, gdzie las pozostał, do sąsiednich nadleśnictw.

Znaczna część gości odwiedzających tereny Nadleśnictwa Ryteł związana jest od lat z okolicą. Wypytują nas i żywo interesują się uprzątaniem lasu i postępem prac odnowieniowych. Zgłaszają się i przyjeżdżają do nas zorganizowane grupy, by choćby symbolicznie pomóc przy sadzeniu lasu. W wyniku huraganu tzw. funkcje społeczne lasu uległy ograniczeniu, las nie może dać w pełni tego do czego przywykli turyści czy grzybiarze. Jednak należy podkreślić, że uporaliśmy się z ogromem pracy uporządkowania powierzchni kłęskowych, znieśliśmy zakazy wstępu do lasu oraz udostępniłyśmy do turystyki i edukacji tereny leśne naszego nadleśnictwa, wszędzie tam, gdzie jest bezpiecznie. Jesteśmy otwarci i zapraszamy gości do korzystania z atrakcji naszych lasów. ■

ZMAGAMY SIĘ z ogromem pracy

Rozmowa z

GRZEGORZEM GUSTEM

- nadleśniczym

Nadleśnictwa Szubin

ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski
Szubin – Toruń, w styczniu 2020 r.

■ **Nadleśnictwo Szubin należy do grupy nadleśnictw, które najbardziej ucierpiały od huraganowych wiatrów w sierpniu 2017 r. Na jakim etapie są prace na terenie pokłeskowem na koniec grudnia 2019 r.?**

- Nawałnica z 11 i 12 sierpnia 2017 roku uszkodziła w Nadleśnictwie Szubin drzewostany w każdym wieku i wszystkich gatunków na ogromnej powierzchni blisko 10 tys. ha, to jest 40 proc. nadleśnictwa. Pełnego odnowienia wymaga 2139 ha. Uwzględniając konieczność wykonania podsadzeń w rozrzedzonych drzewostanach, szacunkowa powierzchnia odnowień wzrośnie do 3 tys. ha.

Od początku usuwania skutków kłeski do końca 2019 r. pozyskaliśmy ponad 647 tys. m sześć. drewna-grubizny.

Obecnie trwają prace związane z melioracjami, przygotowaniem gleby pod nasadzenia oraz odnowieniami. Pomimo niesprzyjających warunków pogodowych odnowiliśmy już 987 ha. Melioracje agrotechniczne wykonaliśmy na ponad 1200 ha, w tym 313 ha oczyszczono z gałęzi i pniaków bez ponoszenia kosztów, w ramach sprzedaży pozostałości po zrębach. Do uporządkowania z pozostałości pozostaje jeszcze 550 ha, w tym 400 ha z uciążliwymi karpami.

Zwiększony zakres zadań hodowlanych ma przełożenie na prace wykonywane w ramach ochrony lasu. Z tego tytułu w 2020 r. planujemy zabezpieczyć przed zwierzyną 184 ha upraw le-

śnych. W kolejnych latach zamierzamy utrzymać podobny rozmiar grodzień.

■ **Proszę wymienić największe problemy z jakimi musi mierzyć się nadleśniczy i pracownicy nadleśnictwa przy likwidacji skutków kłeski żywiołowej, a właściwie, obecnie to już bardziej na etapie odbudowy zniszczonych lasów i infrastruktury...**

- Gdy w sierpniu 2017 r. dotknęła nas kłeska, wszystkie oczy skierowane były na nadleśnictwa kłeskowe. Łatwiej było nam uzyskać fundusze na odbudowę zniszczonych dróg i infrastruktury, a w samym nadleśnictwie działało wiele zakładów usług leśnych wyposażonych w harwestery. Dzięki nim likwidacja wiatrołomów mogła odbywać się sprawnie i z zachowaniem najwyższych standardów bezpieczeństwa. Nam leśnikom też łatwiej przychodziło sprostać zadaniom z jakimi się mierzyliśmy, ponieważ jak przy każdej tragedii, działał czynnik adrenaliny. Wraz z uprzątnięciem większości powierzchni kłeskowych, gdy opadł kurz i zgasły

reflektory społecznego zainteresowania, zaczęła się nie mniej ciężka, mozolna praca związana z zagospodarowaniem powierzchni kłeskowych. Żadne zasady czy instrukcje, nie opisują zagospodarowania tak dużych obszarów zniszczonych przez kataklizm.

Już w pierwszym roku po wystąpieniu

nawałnicy, w nowo założonych uprawach sosnowych, przyszło nam się mierzyć ze szkodami od szeliniaka, czy skutecznym zabezpieczeniem wielkoobszarowych uprawy od szkód wyrządzanych przez zwierzynę, a do tego dochodził problem z ochroną upraw przed pożarami.

Cały czas doświadczamy skutków huraganu z 2017 r. Od zeszłego roku zmagamy się z masowym wystąpieniem szkodników wtórnych, głównie



Grzegorz Gust, nadleśniczy Nadleśnictwa Szubin.
Fot. archiwum

kornika oraz wydzielającym się posuszem związanym z trwającą suszą. W 2019 r. pozyskaliśmy z tego tytułu 9742 m sześć. drewna. Sytuacja ta jest pochodną kłeski. Rozrzedzone drzewostany z osłabionymi systemami korzeniowymi stanowią rezerwar dla szkodników i łatwiej poddają się presji związanej z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. W 2020 r. przewidujemy pozyskanie drewna posuszowego oraz zaatakowanego przez kornika ostrożnego na poziomie ok. 17 tys. m sześć. Szkody odnotowywane są praktycznie w każdym z leśnictw bez względu na typ siedliskowy lasu, czy stopień uszkodzenia drzewostanów przez huragan.

■ **Niespotykane rozmiary kłeski, długie miesiące ciężkiej pracy – za i przed pracownikami nadleśnictwa – to trudne doświadczenie, próba, wyzwanie natury fizycznej i psychicznej. Jak sobie dajecie radę? Czy do tych nowych, dość ekstremalnych warunków można się przyzwyczaić?**

- Nadleśnictwo Szubin jest największym z 27 nadleśnictw wchodzących w skład RDLP w Toruniu i jednym z największych w Polsce. Ponadprzeciętny zakres zadań realizujemy w oparciu o kadrę pracowników określonych etatów, tak jak dla przeciętnego nadleśnictwa „pokłeskowego”. Obciążenie

Mam przyjemność zarządzać kadrą, która ciężko pracuje przy likwidacji skutków kłeski, niestety często kosztem rodziny i życia prywatnego...

pracowników w terenie monitorowane jest na bieżąco, a w przypadku wystąpienia zwiększonych zadań bądź przemęczenia pracowników wykonywane są przesunięcia kadrowe. To, na jakim etapie uprzążania szkód dziś jesteśmy, jest zasługą połączonych sił nadleśnictwa i zakładów usług leśnych. Zmagaliśmy się i zmagamy z ogromem pracy w trudnych warunkach, gdzie dzień w dzień, od rana do wieczora ma się po horyzont obraz po kataklizmie, i świadomość, że końca nie widać. Codziennie, ta sama, ciężka, przerastająca fizyczne i psychiczne możliwości człowieka męcząca praca. Świadomość ogromu zadań, które jeszcze nas czekają, również nie wpływa optymistycznie na nastrój w załodze. Mam jednak przyjemność zarządzać wykwalifikowaną kadrą, która ciężko pracuje przy likwidacji skutków klęski, niestety często kosztem rodziny i życia prywatnego.

■ **Odnowienia powierzchni po zniszczonych lasach są mocno zaawanso-**

wane. Bazując na doświadczeniach ostatnich lat, na kiedy przewiduje Pan odnowienie ostatniej powierzchni pokłękowej? Na ile i w jakim zakresie udaje się wykorzystać fakt wielopowierzchniowego zniszczenia lasów przez huragan dla wprowadzenia lasów bogatszych, bardziej odpornych na różnorodne zagrożenia?

- Zgodnie z zapisami ustawy o lasach „właściciele lasów są zobowiązani do ponownego wprowadzenia roślinności leśnej w lasach w okresie do 5 lat od usunięcia drzewostanu”. Powyższy zapis obliguje nas w kolejnych latach do odnawiania około 600 ha terenów pokłękowych rocznie. Składy gatunkowe ustalamy na podstawie wytycznych z RDLP oraz zatwierdzonego przez nadleśniczego planu postępowania na klęskowisku. Poza sztucznym wprowadzaniem lasu planujemy na powierzchni około 50 ha wykorzystać obsiew naturalny. W praktyce wykorzystujemy również zakładanie placówek, zarówno z obsiewem naturalnym pomiędzy

placówkami, jak i sztucznym odnowieniem. Planując odnowienia bierzemy pod uwagę aspekt ochrony przeciwpożarowej. W tym celu zakładamy pasy biologiczne szerokości do 100 m.

Przerzedzone lasy po wicherze z sierpnia 2017 r. wymagają gruntownej przebudowy. Daje to możliwość zmiany składów gatunkowych, sadzenia lasu bardziej różnorodnego gatunkowo i odpornego na zagrożenia. Oczywiście możliwości takie są tylko w miejscach, gdzie występują lepsze siedliska. Gatunki liściaste wprowadzamy nawet na niewielkich fragmentach żyzniejszych gleb.

■ **Duża część zniszczonych lasów to tereny odwiedzane niegdyś przez grzybiarzy, miłośników przyrody, zwolenników odpoczynku i rekreacji na łonie leśnej natury. Na ile tereny te są lub będą przywrócone społeczeństwu? Czy może po prostu ludzie znaleźli już nowe miejsca, gdzie realizują swoje zamiłowanie do lasów?**

- Tereny pokłękowe przez około 1,5 roku objęte były czasowym zakazem wstępu z uwagi na bezpieczeństwo odwiedzających. Nie słabło jednak zainteresowanie rekreacją na terenach leśnych. Wiele osób, telefonicznie czy osobiście, zainteresowanych było postępowaniem prac leśnych i terminami udostępniania kolejnych fragmentów lasu. Dowodem zainteresowania jest też liczba organizacji i osób zgłaszających się do pomocy przy sadzeniu lasu na terenach pokłękowych. Takie osobiste zaangażowanie powoduje później chęć powrotu na powierzchnie celem zobaczenia, a nawet pochwalenia się przed rodziną czy znajomymi efektami swojej pracy.

Naturalnie, zmniejszyła się liczba osób przyjeżdżających na grzybobranie. Jednak takie formy rekreacji jak spacer, bieganie czy jazda rowerem z uwagi na wiele już wyremontowanych dróg, a co za tym idzie ze względu na lepszą dostępność terenu, nie tylko powtórnie przyciągnęły miłośników lasu ale rozszerzyły krąg odwiedzających rekreacyjnie nasze lasy. Popularność tych miejsc zwiększa również duża ilość informacji w lokalnych mediach na tematy związane z terenami pokłękowymi.

Dzisiaj mogę już powiedzieć, że wszystkich, którym bliski jest los lokalnej przyrody serdecznie zapraszamy do naszych pięknych szubińskich lasów.



W Nadleśnictwie Szubin do końca 2019 r. odnowiono już blisko 1000 hektarów lasu.
Fot. Daniel Janczyk



Główne prace przy sadzeniu lasu wykonują pracownicy Zakładów Usług Leśnych pod nadzorem Służby Leśnej.
Fot. Paweł Dobies